Nr. 195. Kraków, sobota 19 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 120/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 190 czasopisma „Naprzód“ z dnia 14 lipca 1902 artykuły pod tytułem: **„Postępowanie objektywne w ostatnich podrygach“** cały, II) „Dwa listy“ cały i III) **„List gończy“** t. j. te słowa oraz dalsze napisu i od początku aż do słów: „Prag 23 Juni 1902“ zawierają znamiona występku z §§ 300, 491 i 494 u. k. i artykułów IV i III ustawy z dnia 17 grudnia 1862 N 8 dzpp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule I przez wyszydzanie usiłuje pobudzić do **nienawiści przeciwko c. k. prokuratorowi państwa w Krakowie** i przeciw sądowi krajowemu karnemu w Krakowie, oraz przeciw komendzie 10 korpusu c. i k. armii z powodu ich urzędowych czynności i zarządzeń; w artykule II przez niezgodne z prawdą przedstawianie i wyszydzanie stara się pobudzić do pogardy przeciw c. k. namiestnikowi Galicyi i c. k. prezydentowi ministrów z powodu ich urzędowych zarządzeń, — w artykule zaś III **osobę cesarza państwa niemieckiego,** pozostającego w stosunkach prawa międzynarodowego z monarchią austry-węgierską, **wystawia na publiczne urągowisko i pomawia o pogardliwe przymioty,**

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 17 lipca 1902. Morelowski.

Pr. III. 123/2/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 191 czasopisma „Naprzód“ z dnia 15 lipca 1902 r. artykuł pod tytułem: „Uroczystość grunwaldzka“ od „odpowiedzią na wyzwanie“ do „okrzyki Hańba!“ zawierają znamiona występku z § 491 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych ustępów powyższego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym a względnie w ustępach tego artykułu autor **osobę cesarza państwa niemieckiego,** pozostającego z monarchią austro-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego, **na publiczne urągowisko wystawia.**

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 17 lipca 1902. Morelowski.

Strejki chłopskie.

Zbrojny napad na strejkujących.

O krwawej walce, zaszłej we wtorek w Gajach pod Lwowem między tamtejszymi strejkującymi robotnikami, a sprowadzonymi przez dwór sapieżyński pijanymi posiepakami z Biłki Szlacheckiej — o czem wczoraj donosiliśmy — zamieszczają dzienniki lwowskie bliższe szczegóły, z których wynika, że rozlew krwi sprowokowany został w sposób zbrodniczy przez dwór sapieżyński.

„Kuryer lwowski“ pisze:

...„Księżna pani nie uważała za stosowne podwyższyć strejkującym płacy, lecz zdobyła się na dowcip, który niestety, krwawy miał epilog. Czy myśl ta powstała w książęcym umyśle, czy też podsunęli ją usłużni rządcy, nie wiadomo, dość, że postanowiono „dowcip“ ten wyzyskać oczywiście na szkodę a także i dla postrachu strejkujących.

We wtorek rano około 150 ludzi ze wsi Suchorzec i z Biłki, stanęło pod wsią Gaje. Byli to parobcy dworscy i majętniejsi gospodarze. Ludzie ci zmobilizowani zostali przez sługusów księżnej, rzekomo do roboty na gruntach dworskich w Gajach.

Jednak fakt, jaki się później wydarzył i obfite zaprowiantowanie tych ludzi wskazuje, że wysłanie ich do Gajów nie koniecznie miało cel pracy. Gromada ta miała na wozach dziewięć beczek piwa, beczkę wódki, jadło i narzędzia, które do pracy rolnej wcale się nie nadają.

Na ten widok zawrzało wśród strejkujących włościan w Gajach. Na poczekaniu cała wieś wyległa, mężczyźni, kobiety a nawet i dzieci... Około południa najemnicy księżnej wszczęli awanturę z jednym ze strejkujących i ciężko go pokaleczyli. Żandarmi, obecni przy tem, wcale temu nie przeszkadzali.

Fakt ten wyprowadził strejkujących z równowagi. Wszczęła się bitka, wśród której owe narzędzia najemników były w robocie. Kilku strejkujących poranili przeciwnicy, poczem pod naporem strejkujących uciekli“...

Zachowanie się żandarmów wobec strejkujących, którzy bronili się przed napastnikami, opisuje „Kuryer“ w następujący sposób:

„Po tem zajściu dopiero żandarmerya poczęła interweniować i to za pośrednictwem wójta, który w podstępny sposób spowodował aresztowanie. W Gajach istnieje komitet strejkowy, złożony z 4 ludzi. Otóż wójt we wtorek wieczorem wezwał tych ludzi oraz 4 innych do czytelni. Gdy wezwani stawili się na rozkaz wójta, tenże wskazał ich żandarmom. Żandarmi zakuli wszystkich, a było między nimi kilku rannych, jeden nawet ciężko i natychmiast wiedli ich do więzienia w Winnikach. Gdy aresztowani tłumaczyli się zmęczeniem i siadali na drodze, nie chcąc iść, żandarmi „zachęcali“ ich kolbami“...

„Słowo polskie“, a więc pismo, nie odnoszące się do strejkujących chłopów ruskich, ze zbytnią sympatyą, tak przedstawia krwawe zajścia w Gajach:

„Groźby swe wykonała księżna Sapieżyna, wysyłając we wtorek rano około 150 ludzi z Biłki Szlacheckiej i Zuchorzyc do Gajów. Za tymi ludźmi postępowały wozy, naładowane kilkoma beczkami piwa, wódki i mięsiwa. „Biłczanom“ przed wsią Gaje zaszli drogę strejkujący.

Od godz. 7—2 w poł. stały naprzeciw siebie dwie armie, gotowe do walki. Około południa przyjechał rządca sapieżyński, Szołdrski i dał hasło „Biłczanom“, by rozpoczęli „ucztę“. „Biłczanie“ na to, jak na boże lato, rzucili się do wódki i piwa, naigrawając się ze strejkujących. Pod wpływem książęcego alkoholu porwali „Biłczanie“ jednego ze strejkujących, Romana Werbowicza i poczęli go w nieludzki sposób okładać kołami, robiąc mu kilka dziur w głowie. Dodać należy, że „Biłczanie“ przyszli uzbrojeni w koły, dłuta, sierpaki itp. Żandarmerya zupełnie nie uważała za stosowne wkroczyć i uwolnić Werbowicza od ciosów, co widząc strejkujący; rzucili się na odsiecz swemu koledze. Przyszło do formalnej bitwy, której rezultatem była ucieczka „Biłczan“.

Po tej bitwie uspokoiło się, zaczęła natomiast „urzędować“ żandarmerya przy pomocy wójta. Wójt kazał zwołać do kancelaryi gminnej swoich „wrogów“, pod pozorem „omówienia“ ważnej sprawy, a tam skuła ich żandarmerya. Połowa z aresztowanych nie brała zupełnie nawet udziału ani w strejku, ani w bitce, jak np. diak tamtejszy. Z osobistej zemsty podał ich wójt jako sprawców rozruchów.

Aresztowani, pędzeni do Winnik, chcieli w drodze odpocząć, żandarmi atoli biciem i kolbowaniem zmusili ich do dalszego pochodu“.

Z powyższych opisów wynika, że dwór sapieżyński urządził wprost zbrojny najazd na strejkujących, którego wynikiem jest mnóstwo rannych. Ciekawi jesteśmy, jak prokuratorya zachowa się wobec tych dworskich sprawców rozlewu krwi!

Nowe strejki.

Z powiatu przemyślańskiego donoszą do „Diła“, iż wybuchł tam nowy strejk w Rozworyanach, posiadłości, należącej do hr. Romana Potockiego. Sprowadzono obcych robotników, ale ci musieli wkrótce ustąpić przed strejkującymi. Do wsi przybyli już żandarmi.

Z powiatu rohatyńskiego

donoszą, iż we wsi Roźdźwiany miejscowa rada gminna pod przewodnictwem wójta Dmytra Krajkowskiego uchwaliła zupełnie formalnie bojkotować tamtejszego dzierżawcę Mojżesza Gutsteina. Za to namiestnictwo rozwiązało radę gminną, zasuspendowało wójta i wprowadziło komisarza, w osobie jednego z włościan, z płacą 10 K miesięcznie z funduszów gminnych i radą przyboczną.

W Zbaraskiem

we wsi Hnilice strejk trwa dalej. Spokój panuje zupełny, mimo to, iż od kilku dni stoi we wsi wojsko. W poniedziałek odbyła się w sądzie w Nowem Siole rozprawa przeciw oskarżonym przez żandarmeryę włościanom o „zaburzenie porządku publicznego“, popełnione przez niedopuszczanie obcych robotników do pracy na łanie dworskim. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych z powodu braku dowodów winy.

Dwór usiłuje znowu sprowadzić obcych robotników, wysiłki te jednak rozbijają się o ogromną solidarność wśród włościan. Okoliczne wsi wspomagają strejkujących, o ile tylko mogą. Tak np. biedna wioska Szyły przysłała onegdaj strejkującym Hniliczanom 30 bochenków chleba i 14 K gotówką! Jest to wzruszający objaw solidarności. Chłopi mrą z głodu, lecz wspierają się nawzajem.

Wiec chłopski w Kopyczyńcach.

Przed kilku dniami odbyło się w Kopyczyńcach, powiatu husiatyńskiego, poufne zgromadzenie włościan, w którem wzięło udział około półtora tysiąca uczestników. Zgromadzenie to musiało odbyć się poufnie z tego powodu, ponieważ burmistrz w Kopyczyńcach w ostatniej chwili, pod presyą starostwa odmówił sali i uniemożliwił odbycia zgromadzenia publicznego. Sztuczka ta jednak zawiodła, gdyż wiec odbył się mimo tych przeszkód poufnie, a uczestnicy mogli zupełnie swobodnie bez komisarza, obradować nad sprawą strejków chłopskich.

Jako referent przemawiał radykał ruski Petrycki, przedstawiając wyzysk chłopów na łanach, a gdy zapytał, w jaki sposób chcą chłopi bronić się, zabrzmiał z setek piersi jeden okrzyk: „Strejk!“ Wśród wielkiego zapału chłopi jednogłośnie uchwalili strejkować, celem zdobycia lepszych warunków pracy.

Uchwalono w szczególności domagać się za robotę ósmego snopa pszenicy, a siódmego snopa żyta. Co do płacy kosiarza, stertnika i za inne roboty — to żądania w tym kierunku ma ułożyć osobny komitet wybrany na wiecu wraz z delegatami, wybranymi przez pojedyncze wsi. W sprawie tej ma się odbyć dnia 20 bm. posiedzenie pełnego komitetu.

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

16)

...Mała strata, krótki żal — mruknął. — Znajdzie się drugi Habdank.

Podniósł kielich szampana, zaczął w pieniącej się pianie szukać przerwanego wątka myśli.

Nadpił — i nagle błyskawica idei zajaśniała mu w głowie.

...A gdybyż to eksploatować śmierć tego posła?

Za jedną błyskawicą posypał się szereg dalszych, aż strugi jasności rozlały się w pustej tej, posępnej niedawno głowie. A na tych strugach zaczęły pływać postaci pojedyncze, potem nawy całe, ogromne konstrukcye pomysłów, kombinacyj, coraz chyżej, coraz śmielej, do celów coraz bardziej widomych.

...Wybory.. zawszeć to sposobność do zrobienia interesu... Jakżeż... przepuścić? Aaa! a co rano Łupiński dał do zrozumienia? Nie on, to ktoś inny... Nie... dlaczegóż: on albo inny? I on i drugi i trzeci! Oczywiście. Jak? Zaraz... zaraz...

Błyskawice idei mnożyły się, morze planów wzbierało, na twarz redaktora tryskała od nich jasność. Brakowało jeszcze drobnostek pewnych, zawiasów, łączących odległe plany z teraźniejszością i dozwalających wejść nimi, jak drzwiami, w przyszłość. Ale od czegoż siła wielkiego intelektu?

Szmucyan zaczął pisać. Pisał prędko i niedużo. Bez przerwy wypływały mu z pod pióra myśli, zdania, frazesy, śmiałe a ogniste a jasne, jak owe strugi boskiego natchnienia, które czuł w głowie. Nie minął kwadrans, na kilku drobnych ćwiartkach gotowy był artykuł.

I spojrzał mistrz na dzieło swoje i powiedział: dobre jest.

...Z Wiednia. (Oryg. korespondencya „Opinii narodowej“). Śmierć czcigodnego, tyle zasłużonego posła niezmierne uczyniła wrażenie... Był to jeden z tych cichych pracowników, którzy krajowi służą nie błyskotliwymi frazesami, lecz cichą, skuteczną pracą. Mało słów — dużo czynów, było hasłem śp. Habdanka.

...A możeby dodać coś o rodzinie... Kilka frazesów o starożytnym klejnocie rodu... Hm... nie zaszkodzi... pewnie jest syn, brat. Wszystko zapewne głupie, jak był nieboszczyk... Kilka akcyj wezmą...

Dopisał kilka wierszy. Potem:

...Tem większą strata. Nawet śmierć świadczy o niepospolitem jego sercu obywatelskiem... Bo jak wszyscy ludzie, którzy za dużo żyją sercem, miał ten organ osłabiony... Nieszczęścia rodzinne słabość tę bardziej jeszcze spotęgowały. Ale nie one spowodowały katastrofę — nie... Nastąpiła ona bezpośrednio po tym wylewie żółci i jadu, oszczerstw i zaprzaństw, którym była mowa herszta przewrotu, generała rozstroju, znana wam już z dokładnych streszczeń, telegraficznie przesłanych. Słysząc ten koncert piekielny oczerniciela biednej naszej narodowości, śp. Habdank trząsł się cały z oburzenia, nareszcie wypadł na korytarz i zawołał: Biedny kraj, mający takich synów! To były ostatnie jego słowa. Serce prawdziwego patryoty nie mogło znieść ciosów, matce przez zapierającego się jej syna zadanych.

...Tak... jeśli teraz ci idyoci nie kupią dziesięciu akcyj dziennika!... Przeglądał dalej.

...Ze wstrętem tylko przychodzi mi od ciepłych jeszcze zwłok przejść do kwestyi, kto po zmarłym otrzyma mandat. Muszę jednak kwestyę tę poruszyć, gdyż stała się ona bardzo — już teraz — aktualną. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że na osierocony dzisiaj mandat urządza polowanie partya przewrotu. Urósłszy dzięki karygodnej pobłażliwości władz, rozzuchwalona oklaskami i powodzeniem, jakie jej prowodyr zbiera u krzykaczy i u tutejszych szrajbjingełesów, postanowiła pokusić się o mandat po pośle, który dotychczas był chlubą parlamentaryzmu naszego, z powiatu, który dotychczas przekonaniom swym zawsze dawał wyraz w sposób prawdziwie polityczny i obywatelski. Kandydatem będzie jeden z młodszych prawników, oczywiście krwi Izraela.

...Możeby odrazu imię jakieś wstawić? Nie, nie...

...Przy znanej powolności naszych władz krajowych — kokietujących niedwuznacznie z przewrotem, przy wpływach *Alliance israelite*, króry zapewne nie omieszka wszystkie sprężyny poruszyć celem osłabienia ludności chrześcijańskiej, dążność partyi przewrotu nie jest niestety pozbawiona widoków powodzenia. Zawczasu tedy zwracamy na to uwagę. *Caveant consules!*

Jeszcze raz spojrzał mistrz na swe dzieło — uśmiechnął się.

„Pilne! Do numeru porannego!“ dopisał i włożył do teki, przeznaczonej dla czuwającego nad porannem wydaniem...

Zatarł ręce. Teraz sieć rzucona szeroko, to być nie może, aby zawiodła. Rodzina tego szlachcica, kandydat — kandydaci, wogóle akcya wyborcza... Strachu tem czerwonem widmem napędził — wszyscy będą drżeć... Ach, zbyt prędko zeskontować się ten interes nie da, ale nie zawiedzie... to pewna. A jutro — meches...

W gabinecie było cicho. Biusty, obrazy znakomitych mężów i świętych w mrok spowite, jakby spały; lampa tylko pozwalała sobie na ciche, ale wytrwałe sykanie. Głośnymi dźwiękami zaczął się teraz odzywać zegar w drugim pokoju, a równocześnie z nim rozległy się kroki, głosy, nareszcie szelesty, szybkie, coraz głośniejsze szelesty układanych papierów.

— Późno — pomyślał Szmucyan. — Już jest numer!

Wyciągnął się leniwie, chłopcu, wchodzącemu z numerem kazał zabrać próżną butelkę, podać sobie palto.

...Bieda da się zażegnać — kontynuował w duchu. — Niepotrzebnie tak się troszczyłem, nic mi nie będzie. Co mi kto zrobi?

Znowu opanowało go uczucie pewności, siły, zwycięstwa. W egzystencyi tej tak mało realnej, odpływy i przypływy potęgi jednakowo były nieumotywowane — jak u wszystkich ludzi, gardzących ułudami zewnętrznemi, żyjących tylko emanacyami czystego ducha własnego. W całym organiźmie czuł przyjemne ciepło, prężące się zdrowie, energię; pół-butelki szampana w samotnotności wprowadzało go zawsze w doskonałe usposobienie.

...Dokąd teraz? (D. c. n.).

Przegląd polityczny.

Klęska Luegera. Wszechwładny burmistrz Wiednia dr. Lueger poniósł sromotną klęskę. Sejm dolno-austryacki odrzucił jego projekt wcielenia Floridsdorfu i okolicznych gmin na lewym brzegu Dunaju do Wiednia. Wcielenie Floridsdorfu do Wiednia jest rzeczą konieczną, gdyż we Floridsdorfie będzie zbudowany port kanału spławnego, mającego łączyć Wiedeń z Krakowem. Ale Floridsdorf jest miastem fabrycznem z ludnością przeważnie robotniczą; nie ulega kwestyi, że przy przyszłorocznych wyborach gminnych zwyciężą tam socyalni demokraci. Nie jest to na rękę Luegerowi, gdyż w razie zamienienia Floridsdorfu na XXI. dzielnicę Wiednia, weszliby stamtąd do wiedeńskiej rady miejskiej niechybnie znienawidzeni przezeń socyaliści. Więc Lueger wziął się na sposób: w jedną dzielnicę razem z Floridsdorfem chciał wcielić do Wiednia także kilka gmin okolicznych z zamożną ludnością chłopską, aby przeważyć głosami antysemickimi głosy socyalistyczne, oraz przykroić odpowiednio ordynacyę wyborczą. Sprzeciwili się temu robotnicy z Floridsdorfu i rozpoczęli usilną agitacyę przeciw przyłączeniu do Wiednia. Rząd również nie chciał się zgodzić na awanturnicze plany Luegera, zbyt jaskrawo zdradzające czysto partyjną politykę antysemitów. Namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył się więc imieniem rządu przeciw projektowi Luegera. Na tem samem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego poseł tow. dr. Adler w świetnem przemówieniu poddał plan Luegera niemiłosiernej krytyce, oświadczając się w zasadzie za powiększeniem Wiednia, ale nie w ten sposób, jak tego chce Lueger; dostały się przytem od tow. Adlera takie cięgi antysemitom i ich gospodarce w Wiedniu, że pienili się w bezsilnej złości; trafnie nazwał ich dr. Adler „stańczykami wiedeńskimi". Lueger w odpowiedzi przyznał, że kierował nim strach przed socyalistami. — Projekt Luegera upadł; jest to dotkliwy cios dla antysemitów i Luegera, którego popularność i powaga podkopane zostały.

Deklaracya polskich radnych miasta Poznania. Polscy członkowie rady miejskiej w Poznaniu postanowili wobec postawienia na porządku dziennym ostatniego posiedzenia sprawy kredytu na przyjęcie cesarza Wilhelma złożyć deklaracyę odmowną i opuścić salę obrad. Zostali jednak zaskoczeni fałszywym manewrem: mianowicie sprawę uchwalenia kredytu pozornie odroczono, a gdy radni Polacy się rozeszli ich koledzy niemieccy wnieśli tę pozycyę na porządek urządzonego na prędce tajnego posiedzenia i bez dyskusyi i opozycyi koszta przyjęcia uchwalono.

Wobec tego polscy radni po wspólnem porozumieniu się upoważnili jednego ze swych członków do przesłania prezydyum rady następującej deklaracyi, którą zamierzali złożyć podczas sesyi:

„Ze względu na znaną mowę jego królewskiej i cesarskiej mości, wygłoszoną z okazyi festynów malborskich sądzić musimy, iż udział ludności polskiej w przyjęciu jego królewskiej mości w Poznaniu nie może być pożądanym. W tem przeświadczeniu oznajmiamy, iż nie weźmiemy udziału w obradach nad niniejszem przedłożeniem".

Do deklaracyi dołączono wyrazy zdumienia, że rada miejska mimo, iż nie było opozycyi przeciw wnioskowi o odroczenie sprawy kredytu — sprawę tę jednak rozpatrywała i załatwiła. Przytoczona tu deklaracya, choć trochę w wyrażeniach chwiejna i zakończona zwrotem biernym (zamiast właściwego: sprzeciwiamy się uchwaleniu kredytu) tem przynajmniej różni się korzystnie od deklaracyi p. Kościelskiego i kompanii, że nie zawiera żadnych głupich zwrotów serwilistycznych. Wszak wiadomo już z Mickiewicza, iż „krzyżackiego gadu nie ugłaszcze".

Ugodowiec pruski. Podczas, gdy Kościelski zajmuje się chytrem przemycaniem ugodowych frazesów wszędzie, gdzie tylko jego wpływy sięgają (mowy parlamentarne, deklaracya stanów poznańskich), skrapiając je dla niepoznaki patryotycznemi łzami, inny panek — szambelan Morawski z Luboni, zapragnął wejść w jakieś ciemne konszachty z rządem pruskim, ofiarując mu do usług swoje „wpływy kościelne" (tj. wpływy w pałacu arcybiskupim). Bliższe szczegóły tej sprawy nieznane, gdyż stała się ona głośną tylko dzięki otwartemu listowi 90-letniego Józefa Morawskiego, który, jako reprezentant innego pokolenia, nie zgangrenowanego doszczętnie serwilizmem tak, jak obecni menerzy szlacheccy, publicznie strofuje swego kuzyna, pisząc między innemi: „Ty pojechałeś układać się z ministrem... Gładki a chytry dygnitarz pruski ciągnie ciebie na wędkę próżności... Co ty myślisz utargować przez wpływy kościelne. Więcej od odmiennej okładki na katechizm i nieco pozłacanej blaszki dla siebie nic — i nic więcej".

Prasa poznańska rozpoczęła już kampanię przeciwko tej szambelańskiej kreaturze, która w dzisiejszej chwili ośmiela się na własną rękę żebrać o jakieś łaski i toczyć jakieś układy z ministrami, z czego ci *notabene* śmiać się muszą w duchu. Może to wyjaśni z czasem nieco zagadkowe dla niewtajemniczonych słowa listu otwartego.

Ciekawe jest zwłaszcza w tej aferze, czy rozporządzanie się przez Morawskiego „wpływami kościelnymi" i cała jego intryga nastąpiły za zgodą arcybiskupa Stablewskiego, który wprawdzie dziś przycichł znacznie, lecz który był dawniej wodzem ugodowców...

Sprawy partyjne.

Konferencya górnośląska polskiej partyi socyalistycznej. Nie mogąc swobodnie obradować na Górnym Śląsku, z powodu szykan pruskiej policyi, towarzysze górnośląscy zmuszeni byli udać się na terytoryum galicyjskie, aby naradzić się nad kwestyą zbliżających się wyborów do parlamentu. Górnośląska komisya agitacyjna zwołała konferencyę krajową na niedzielę 13 b. m. do Oświęcimia. Na konferencyę przybyło 21 delegatów z 13 miejscowości, a nadto wiele gości.

Po zagajeniu obrad przez tow. Bubetza, ukonstytuowano biuro, w którego skład weszli tow. Toporek, Trąbalski, Wojciechowski i Świst. Do pierwszego punktu porządku dziennego „Położenie klasy pracującej na Górnym Śląsku a przyszłe wybory", referował tow. Trąbalski, który wykazał, że centrum, jako rządowe stronnictwo lokajskie, wrogie jest dążeniom klasy robotniczej. Dowody tego złożyło centrum, głosując przeciw 8-godzinnej szychcie dla górników i hutników, za podwyższeniem ceł zbożowych i t. d. Jedynem stronnictwem, w którego ręce z zaufaniem może lud górnośląski oddać obronę swych interesów, jest partya socyalistyczna.

Po dłuższej dyskusyi konferencya uchwaliła: w myśl uchwały ostatniego zjazdu partyjnego postawić kandydatów w ośmiu polskich okręgach; w jak najkrótszym czasie wydać odezwę wyborczą. Dla przeprowadzenia zaś energicznej agitacyi polecono wybrać we wszystkich miejscowościach mężów zaufania, oprócz tego w znaczniejszych punktach potworzyć komisye agitacyjne, a dla osiągnięcia jednolitej akcyi wybrano centralną komisyę z pięciu osób, w skład której weszli tow. Trąbalski, K. D., Wojciechowski, Borys i Broja.

Wkońcu wyrażono uznanie i współczucie skazanym redaktorom „Gazety Robotniczej". Okrzykiem na cześć międzynarodowego socyalizmu zamknięto konferencyę.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników introligatorskich w Krakowie. Półroczne zgromadzenie robotników introligatorskich, należących do krakowskiej filii stowarzyszenia zawodowego odbyło się w niedzielę 13 bm. w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych. Zgromadzenie zagaił tow. Waligóra, który omówił korzyści organizacyi zawodowej, poczem przedłożył sprawozdanie za pierwsze półrocze. Tow. Kruk odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia. Według sprawozdania kasowego, które przedłożył tow. Broczkowski, dochód w okresie sprawozdawczym wynosił 451 K 93 h, rozchód 161 K 68 h, pozostałość 290 K 25 h. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano przewodniczącym tow. Waligórę, skarbnikiem Wiktora Bobrzeckiego, sekretarzem Piotra Grzywę, a nadto wybrano do zarządu tow. Teofila Skibka i Zygmunta Bielczyka.

Następnie uchwalono: podwyższyć wkładkę, oraz datek na rzecz funduszu cennikowego do 50 h; zwołać zgromadzenie robotników i robotnic, celem omówienia sprawy funduszu na wypadek choroby. Po przemówieniach tow. Kruka i Waligóry zgromadzenie zamknięto.

Zgromadzenie kolejarzy w Jaśle. Staraniem centralnej organizacyi kolejarzy i towarzyszów jasielskich odbyło się w niedzielę 13 bm. pierwsze publiczne zgromadzenie w Jaśle, na t. zw. „Wróblówce", poza rogatkami miejskiemi w gminie Sobniów, przy udziale około 100 kolejarzy. Nadto obradom przysłuchiwało się około 100 włościan z pobliskich gmin, oraz część jasielskiej inteligencyi wraz z burmistrzem drem Pawłowskim i kilku księży.

Obrady zagaił tow. Buda, którego też obrano przewodniczącym. Sekretarzował tow. Wożniak. O socyalnej polityce na austryackich kolejach i o potrzebie organizacyi zawodowej, mówił tow. Schiffler z Przemyśla. Referent w dwugodzinnem przemówieniu przedstawił zebranym stosunki, panujące na kolejach państwowych, skrytykował dosadnie system szpiclowstwa, bałamucenie kolejarzy za pomocą czyteln, braetw itp. bud klerykalnych. Następnie omówił te kauczukowe paragrafy pragmatyki służbowej, które dotkliwie odczuwają kolejarze na swej skórze. W końcu poświęcił część przemówienia kasom chorych dla kolejarzy, zakładowi ubezpieczenia od wypadków, funduszowi prowizyjnemu i organizacyi zawodowej. Poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni kolejarze miasta Jasła i przyległych stacyj przekonani, że położenia ich nie zmieni wysyłanie petycyj, memoryałów, delegacyj itp., domagają się od parlamentu austryackiego uchwalenia odpowiedniej ustawy, w szczególności projektu, wniesionego w roku 1897 przez klub socyalno-demokratyczny, oświadczają się za stworzeniem silnej organizacyi i w tym celu obowiązują się do niej solidarnie przystąpić i wzywają innych kolegów do organizowania".

Po jednomyślnem uchwaleniu tej rezolucyi, zgromadzenie zakończył serdecznem przemówieniem tow. Buda, który jako włościanin wzywał kolejarzy do przystępowania do organizacyi. Odśpiewawszy „Czerwony sztandar", uczestnicy zgromadzenia rozeszli się.

Z ruchu robotniczego w Schodnicy. Na niedzielę 13 b. m. zwołali robotnicy schodniccy zgromadzenie publiczne i w tym celu na 4 dni przedtem wnieśli do starostwa formalne zawiadomienie o zgromadzeniu. Starosta Bobrzyński, chcąc nie dopuścić do publicznego zgromadzenia, zakazał je, powołując się na to, że podanie należy wnosić na 3 dni przed odbyciem zgromadzenia. Jak wyżej nadmieniliśmy, robotnicy wnieśli podanie z zawiadomieniem jeszcze wcześniej, bo na 4 dni przed 13 lipca.

Wobec tego odbyło się w oznaczony dzień zgromadzenie poufne. w którem wzięła udział znaczna liczba robotników. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Górski. O przesileniu ekonomicznem a 8-godzinnem dniu roboczym referował tow. Malisz. W dyskusyi przemawiało wielu z robotników.

Strejk górników w Anglii. Z Londynu telegrafują: Młodociani robotnicy, zatrudnieni w kopalniach w Normanton, Lastlefort i Pontefract w Yorkshire zastanowili nagle dnia 15 b. m. pracę, skutkiem czego musiało 10.000 górników również świętować. Strejk pomocników wybuchł skutkiem redukcyi płacy ze strony przedsiębiorców.

Z literatury i sztuki.

Z literatury partyjnej. Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej w Londynie wydała ósmą z rzędu broszurkę agitacyjną w żargonie żydowskim. Jest nią przekład broszury „Rewolucya robotnicza". Cena egzemplarza 15 h. Główny skład: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone N. E.

„Nowego Słowa", dwutygodnika społeczno-literackiego, wyszedł numer 14 i zawiera treść następującą: H. W.: Rodzina i jej rozwój historyczny. — Teodora Męczkowska: O szkołach mieszanych. — Adam Kowalewski: W drażliwej kwestyi. — Kronika. — Paweł Verlaine: Les soileils couchants: Promień, Wizya. — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — Dr Salomea Perlmutter: Naukowy mizogyn.

Filharmonia lwowska pod dyrekcyą Ludwika Hellera ogłasza, że pierwszy sezon będzie trwał od dnia 27 września b. r. do 15 maja 1903 r. Koncerty inauguracyjne odbędą się d. 27, 28 i 29 września. W ciągu tego sezonu ma się od być 30 wielkich koncertów symfonicznych, 30 zwyczajnych koncertów symfonicznych i 60 koncertów popularnych. Kapelmistrzami filharmonii będą pp. Ludwik Czelański i Henryk Jarecki.

W ogłoszonym przez dyrekcyę programie znajdują się powszechnie znane nazwiska swoich i obcych znakomitości świata muzycznego. Orkiestra będzie się składała z 68 członków. Przedstawienia będą się odbywały w odnowionej i odpowiednio urządzonej sali teatru skarbkowskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 lipca. 64. Spalenie Rzymu przez Nerona. — 1569. Hołd Alberta, księcia pruskiego. — 1794. Powstanie górali szwajcarskich. — 1901. Rozwiązanie sejmu galicyjskiego.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.
Sobota 19 lipca: Po raz drugi „Wesoła dwójka", operetka w 4 aktach K. Ziehrera.
Niedziela 20 lipca: „San-Toy" czyli „Gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Opieka wojskowa" czyli „Stare wiarusy", komedya w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.
Niedziela: Po południu „Królowa przedmieścia" — Wieczorem „Opie a wojskowa" czyli „Stare wiarusy".

„Simplicissimus" o sędziach pruskich. W numerze 16 „Simplicissimusa" znajdujemy znakomitą satyrę T. T. Heinego w formie dziesięciu obrazków, opatrzonych stosownymi komentarzami. Oto tekst tych komentarzy:

„Pewien profesor niemiecki utoczył nieco krwi orangutanowi i poddał ją analizie. Doszedł przytem do przekonania, że skład krwi małpiej nie różni się niczem od ludzkiej, wobec czego krzyżowanie obu gatunków zwierząt jest bardzo możliwe.

Ażeby swą teoryę udowodnić, wyjechał na wyspę Borneo. Tam wybudował w lesie dziewiczym chałupę, wziął sobie samicę orangutana i żył z nim, jak mąż z żoną.

O, tryumfie nauki! Został ojcem! Gdy potomek począł róść, okazało się, że nie odziedziczył żadnych cech rasowych swej matki. Wygląd jego i inteligencya nie różniły się niczem od wyglądu i inteligencyi normalnego chłopca niemieckiego. Profesor odesłał matkę dziecka znów do lasu dziewiczego.

Sam zaś wrócił z synem do swej ojczyzny, aby wychować go stosownie do swego stanowiska. Chłopiec wyrósł na młodzieńca i okazywał tak świetne zdolności, że mógł został, po ukończeniu gimnazyum, burszem. Potem został mianowany sędzią przy królewskim sądzie krajowym.

Na tem stanowisku nie przyszło mu trudno pozyskać serce i rękę jedynej córki bardzo bogatego przemysłowca. Szczęście małżeńskie młodej pary było zupełne i zwiększyło się jeszcze, gdy zapłoniona małżonka szepnęła mężowi do ucha słodką tajemnicę.

Urodziło się dziecko. Rodzice byli szczęśliwi. Wkrótce jednak stało się coś strasznego! Małe stworzenie było wiernem odbiciem swej babki po ojcu. Wspinało się po meblach i pokazywało zęby. Było orangutanem!

Pani sędzina dostała z przestrachu pomieszania zmysłów. Sędzia odebrał sobie życie. Mały orangutan dostał się do ogrodu zoologicznego. Profesor napisał epokowe dzie o o atawizmie".

Opowiadanie powyższe uzupełnione jest ilustracyami, które mogły wyjść tylko z pod ręki tak genialnego karykaturzysty i satyryka, jak T. T. Heine.

Uroczystość grunwaldzka w Nowym Sączu. Komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu grunwaldzkiego, zdecydował się w końcu zaprosić do udziału w uroczystości nowosądeckie stowarzyszenie robotnicze „Siła". Na posiedzeniu komitetu, na które przybyli delegaci robotników, rozprawiano długo i szeroko nad kwestyą, czy ksiądz infułat pozwoli na mszę czy nie. Sprawę tę polecono załatwić wiceburmistrzowi Jakubowskiemu, Lipińskiemu i Flisowi. Dla opracowania programu obchodu wybrano komitet z 12. Jako delegat robotników wszedł do tego komitetu tow. Mędlarski. Na posiedzeniu tego komitetu oznajmił Lipiński, że infułat łaskawie pozwolił na mszę i pochód, nadto ułożono program obchodu, którego najważniejszy punkt stanowi pochód z chłopską banderyą pod wodzą Potoczków. Na pokrycie kosztów przyrzekł wiceburmistrz dać 100 K. (Na przyjęcie biskupa wydała rada gminna aż 1.000 K). Na przedstawienia tow. Mędlarskiego, że przedstawicielowi robotników przysługuje prawo przemawiania podczas uroczystości, odpowiedziano, że mowę wygłosić może tylko prezes patryotycznego „Sokoła". W końcu postanowiono sprawę tę przedłożyć na posiedzeniu obszernego komitetu.

Robotnicy nowosądeccy są zdecydowani, na wypadek odmówienia głosu ich przedstawicielowi, wstrzymać się zupełnie od udziału w uroczystości urządzanej przez ten komitet, a natomiast odrębnie urządzić obchód grunwaldzki.

Uroczystość grunwaldzka w Rrzeszowie. Komitet rzeszowski, zapraszając wszystkie Stowarzyszenia miejscowe do wzięcia oficyalnego udziału w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej, zwrócił się także do „Ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego" wcale nie zaprosił. Wobec tego robotnicy rzeszowscy na poufnem zgromadzeniu odbytem dnia 16 bm. uchwalili odrębnie obchodzić rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie wniósł do rady miasta petycyę o odstąpienie mu na cele wystawy obrazów odpowiedniego lokalu w budującem się obecnie muzeum przemysłowem. Towarzystwo podejmuje się przeprowadzić własnym kosztem odpowiednie adaptacye lokalu.

Śmierć więźnia. Adamski, znany „hochstapler", skazany za rozmaite kradzieże i oszustwa popełnione w Królestwie i Szwajcaryi, dalej przed kilku tygodniami skazany dodatkowo za podjęcie kaucyi firmy Groehdel i S-ka na kolei, zmarł w szpitalu więziennym we Lwowie na raka.

Wojowniczy sługa boży. Z Tymowej piszą nam: W sobotę 12 lipca posłał ks. proboszcz z Czchowa, Józef Stopa swojego parobka do Słowtiny na kolej po wino, które mu było widocznie do obiadu potrzebne. Słotwina oddalona jest przeszło 3 mile drogi, a że parobka wysłał późno, więc tenże nie zdążył przybyć przed południem i musiał czekać do popołudnia do otwarcia magazynu kolejowego. „Pomazaniec boży", nie mogąc się wina doczekać, wyjechał na spotkanie parobka, a zastawszy go na mycie w Tymowej, rzucił się jak wściekły na niego i zaczął go pięściami po twarzy okładać, a następnie rączką od parasola bić po głowie bez opamiętania. Biedny człowiek stracił przytomność, przyszedłszy do siebie, począł płakać. Scenie tej przypatrywało się kilku ludzi, którzy dziwili się, jak może „duchowna osoba", która głosi miłość bliźniego, dawać tak gorszący przykład.

Trzeci proces „Vorwärtsu" o zamieszczenie „listu huńskiego" się skazaniem redaktora tow. Schrödera na 4 miesiące więzienia. Poprzednio już dwaj redaktorowie "Vorwärtsu" skazani zostali za „listy huńskie" jeden na 6, drugi na 7 miesięcy więzienia. Razem więc musiała redakcya „Vorwärtsu" odcierpieć 17 miesięcy więzienia za „listy huńskie" chociaż w jednym wypadku sąd nie dopuścił przeprowadzenia dowodu prawdy, a w dwóch ostatnich procesach dowód prawdy przeprowadzono w zupełności!

Przeciw studyom uniwersyteckim kobiet w Niemczech zwraca się nowe rozporządzenie, wydane przez tego ministra pruskiego, którego nazywają — rzecz dziwna — ministrem oświaty. Jak doniesiono, pojawiło się przed kilku dniami na czarnej desce w berlińskim uniwersytecie rozporządzenie, które zwracało się przeciw studentkom z Rosyi. W parę dni zjawia się na tej samej desce następujące ogłoszenie:

„Pan minister oświaty rozporządził, że w przedkładanym mu co półrocze spisie kobiet, dopuszczonych na tutejszy uniwersytet w charakterze hospitantek, mają być dokładnie podane te świadectwa, na podstawie których nastąpiło to dopuszczenie, jak również czas i miejsce wystawienia tych świadectw. Dlatego przy zgłaszaniu się na uniwersytet należy odnośne świadectwa przed-

kładać w oryginale. Także i te kobiety, które już dopuszczono na uniwersytet, mają przy najbliższym zapisie przedłożyć te świadectwa. Kobiety, nie posiadające świadectwa dojrzałości, lub świadectwa ukończonych studyów nauczycielskich, mają według postanowień pana ministra wykazać się innymi, równoznacznymi dowodami wykształcenia przedwstępnego; dopuszczenie ich na uniwersytet nastąpi tylko w rzadkich wypadkach wyjątkowych".

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenia te, utrudniające w wysokim stopniu kobietom dostęp do uniwersytetu, wydane zostały wskutek zabiegów rektora Kekulé von Stradonitz, znanego wroga studyów uniwersyteckich dla kobiet i oświaty wogóle.

W sprawie zarazków gruźiicy zwierzęcej. Jak wiadomo, przed rokiem wywodził dr. Koch na londyńskim kongresie w sprawie gruźlicy, że nie mogą się utrzymać dawne poglądy o tożsamości zarazków gruźlicy ludzkiej i zwierzęcej, i że zarazki gruźlicy zwierzęcej nie mogą się przenosić na ludzi. Celem zbadania tej kwestyi utworzono specyalne komisye w Anglii i w Niemczech. Na własną rękę przedsięwziął w tym kierunku doświadczalne badania dyrektor polikliniki berlińskiej prof. Maksymilian Wolff. W środę 16 bm. w berlińskim związku lekarzy Wolff przedstawił wyniki swych badań. Mianowicie udało się Wolffowi w rzadko zachodzącym wypadku gruźlicy jelit u ludzi, uzyskać ścisły dowód, że gruźlica ludzka przenosi się na cielęta, że zatem zarazki gruźlicy zwierzęcej mogą przenosić się na ludzi.

Fałszywe bilety kolejowe. Prasa warszawska donosi, iż w tych dniach wykryto w kontroli państwowej kolei w Warszawie oszustwo, spełniane na wielką skalę z biletami osobowymi. Mianowicie jeden z urzędników kontroli, sprawdzając bilety zużyte spostrzegł dwa wydane na podróż z Łowicza do Ufy, opatrzone tym samym numerem porządkowym, oraz z jednego i tego samego pociągu. Fałszerstwa dokonano tak wiernie, iż niepodobieństwem było stwierdzić, który z obu biletów był oryginalny, a który podrobiony. Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono już dotychczas około 2.500 biletów fałszywych. Naturalnie, iż niewiadomo jak dawno oszustwo było prowadzone. Rozpoczęto śledztwo, celem wykrycia fałszerzy oraz ich drukarni.

„Liga ocalenia rosyjskiej ojczyzny". Niedawno donieśliśmy o założeniu tajnego związku, który ma rządowi rosyjskiemu wyświadczać usługi w jego walce z ruchem rewolucyjnym. Obecnie wyjaśniają się okoliczności, w jakich powstała „liga ocalenia rosyjskiej ojczyzny".

W ubiegłym roku korespondent agencyi telegraficznej Paris-Nouvelles, niajaki Rolls zwrócił się z polecenia Leydsa, dyrektora agencyi, do Wittego z propozycyą dostarczania prasie zagranicznej za dobrą zapłatą wiadomości, pożądanych dla rządu rosyjskiego. Witte odrzucił tę propozycyę, gdyż warunki nie zapowiadały dość pomyślnego rezultatu. Ponieważ agencyi źle się wiodło, przeto starano się o pieniądze inną drogą. Rolls wymyślił ligę. Zebrano przeszło 2.000 franków, z czego 900 franków wydano na wynajęcie mieszkania na St. Lazare 27; reszta w kwocie kilkuset franków pozostała na pierwsze urządzenia. Liczono na rychłe wsparcie ze strony rosyjskiego rządu.

Wtem zaszły nieprzewidziane przeszkody. Rząd rosyjski począł się interesować ligą, co się wszakże nie podobało szefowi tajnej policyi rosyjskiej Roszkowskiemu, który w przedsiębiorstwie ligi upatrywał konkurencyę. Roszkowski ma silny wpływ, dlatego możliwe jest, że mu się uda pogrzebać ligę lub — co prawdopodobniejsze — przyjdzie do porozumienia pomiędzy obydwoma porządnemi towarzystwami. Wszystkie doniesienia, jakoby liga posiadała tysiące członków, są rozmyślnie szerzonemi kłamstwami. Również taką samo jest plotką, jakoby liga miała centralny komitet w Charkowie itp.

Pomnik Roberta Owena, wielkiego utopijnego socyalisty angielskiego, został w sobotę 12 bm. odsłonięty w Newtown. Mowę przy odsłonięcin pomnika wygłostł ostatni żyjący uczeń Owena, Jerzy Jakób Holyoake, który od roku 1841 szerzy idee swego mistrza i zwłoki jego przed 44 laty odprowadził na cmentarz.

Zużytkowanie wynalazku Marconi'ego. Jak z Londynu donoszą, dyrektor angielskiego towarzystwa dla zużytkowania wynalazków Marconi'ego oznajmił, że najpóźniej do końca bieżącego roku towarzystwo przedsięweźmie stałe i regularne przesyłanie depesz z Anglii do Ameryki zapomocą telegrafu bez drutu. Za każdy wyraz depeszy płacić się będzie 60 halerzy, a zatem połowę dotychczasowej taryfy. Telegraficzna stacya systemu Marconi'ego w Cap Breton jest już na ukończeniu.

Fałszywe monety w Korei. Z Petersburga donoszą, że Japonia zalewa Koreę fałszywą monetą. Koreańskie urzędy cłowe skonfiskowały w przeciągu ostatniego miesiąca 80.000 sztuk fałszywych dolarów.

Czciciele czciciela Wilhelma. Pod tytułem „Pielgrzymka" znajdujemy w „Dzienniku poznańskim" odezwę, wzywającą do uczestnictwa w październikowej pielgrzymce do Rzymu, podpisaną przez Kazimierza Chłapowskiego, Stefana Cegielskiego, oraz dwóch księży. W obecnej chwili nawet najbardziej ogłupione klerykalizmem jednostki, powinny mieć chyba na tyle poczucia godności, by nie włóczyć się pod watykańskie progi. Postępowanie p. Cegielskiego i S-ki, oraz pisma, które udzieliło swych łamów na usługi ich propagandy, zasługuje na krótkie, ale dobitne słowa pogardy.

W Galicyi byliśmy również świadkami podobnego faktu. W „patryotycznym" Lwowie prezydent tegoż dr Małachowski, nazajutrz po rocznicy bitwy grunwaldzkiej, imieniem zjazdu Towarzystwa pedagogicznego wysłał telegram do czciciela Wilhelma. Ale na narodowych paradach występuje p. Małachowski w kontuszu, kołpaku i przy karabeli...

„Jestem" w Prusiech. Dzienniki berlińskie donoszą: Podczas tegorocznych zebrań kontrolnych rezerwy i landwery w polskich dzielnicach zdarzyło się kilkakrotnie, że wywołani odpowiadali zamiast niemieckiem „hier", po polsku jestem. Władze wojskowe uważały to za naruszenie szacunku dla przełożonych i skazały „winnych" na areszt od 3 do 10 dni.

Proboszcz katolicki Ropertz został w tych dniach aresztowany w Ehrenfeld przez kolońską policyę kryminalną skutkiem oskarżenia o zbrodnię przeciw moralności, popełnioną na pewnym chłopcu. Aresztowany jest już w podeszłych latach i był dziekanem. W Ehrenfeld znany był jako socyalistożerca. Przed kilku laty ten sam dziekan obwinił podwładnego sobie księdza o płciowy stosunek z pewną kobietą, co dało powód do czynnego starcia obu zacnych kapłanów.

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z sali sądowej.

Echa głośnego dzieciobójstwa. Przed krakowskim sądem przysięgłych odbyła się niedawno rozprawa przeciw córce odźwiernego Akademii umiejętności, nauczycielce Słowińskiej, oskarżonej o dzieciobójstwo. Rozprawa ta, jak wiadomo, skończyła się uwolnieniem oskarżonej. Słowińska oskarżyła Tadeusza Armatysa, iż ją uwiódł. Sąd powiatowy karny na skutek tego zasądził Armatysa na 6 tygodni aresztu za uwiedzenie. Zasądzony zgłosił odwołanie; widocznie nie poczuwa się do autorstwa....

Telegraf i telefon.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów, 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem zjazdu Towarzystwa pedagogicznego na wniosek i po przemówieniu dyr. Parczyńskiego z Krakowa, uchwaliło zgromadzenie następujące rezolucye:

1) Wskutek podniesionych w komisyi szkolnej tegorocznego sejmu nie uzasadnionych podejrzeń, oraz wezwania do rządu i rady szkolnej krajowej, by czuwały nad nauczycielami, gdyż obce wpływy wniosły do jego szeregów wrogie usposobienie, ubliżające godności i powadze stanu, — wyraża walne zgromadzenie jak najgłębsze ubolewanie imieniem całego niesłusznie skrzywdzonego nauczycielstwa polskiego i ruskiego.

2) Walne zgromadzenie publicznie zaznacza, że nauczycielstwo w ciągu 30-letniego starania się o słuszne i sprawiedliwe prawa, nie popełniło kroku, któryby ubliżał powadze i godności stanu i w przyszłości nigdy w tej walce nie zapomni, co winno młodzieży, krajowi, narodowi i społeczeństwu.

Następnie na wniosek dyr. Soleskiego, uchwaliło zgromadzenie wyrazić potępienie dla polityki hakatystów, ubolewanie z powodu prześladowania dzieci wrzesińskich i mowy malborskiej, a oddać hołd bohaterom Jagielle i Witołdowi, pogromcom krzyżactwa pod Grunwaldem.

P. Smalec z Tarnowa przedstawił z kolei wnioski delegatów oddziałów, które zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło. Wnioski te tyczą się szeregu spraw zawodowych. Ważniejsze z nich są: 1) Walne zgromadzenie protestuje przeciw jakiejkolwiek zmianie ustaw zasadniczych, a mianowicie w sprawie obsadzania wszelkich posad nauczycielskich w kierunku krzywdzącym nauczycieli.

2) Protestuje przeciw zakładaniu seminaryów nauczycielskich po wsiach i miasteczkach, gdyby one miały dążyć do obniżenia poziomu wykształcenia nauczycielstwa ludowego i utrudniać przenoszenie się nauczycieli ze wsi do miast.

3) Poleca się zarządowi głównemu, aby w imieniu tow. pedagogicznego ponowił petycyę, między innemi o potrzebę zupełnego skodyfikowania obecnej ustawy szkolnej; o zrównanie płac nauczycielskich co do wysokości z płacami trzech najniższych rang urzędników; o zniżenie lat służby do 30; o wzmocnienie rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi, a przedewszystkiem delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; o zmianę postanowień dyscyplinarnych w tym duchu, że należy je oprzeć na samodzielnej komisyi dyscyplinarnej; o zniesienie rad szkolnych miejscowych; o ścisłe przestrzeganie postanowień ustawy zasadniczej przy mianowaniu inspektorów okręgowych, a mianowicie, by na posady te powoływano przedewszystkiem kierowników i nauczycieli szkół ludowych; o wyjęcie delegata nauczycielstwa do rady szkolnej okręg. z pod nadzoru inspektora okręgowego.

Dalej uchwalono poprawkę do projektu zmiany ustawy z dnia 1 stycznia r. 1889 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych.

Jeden z uchwalonych wniosków opiewa, że zjazd zwraca uwagę, iż jedynym powodem, dla którego abituryenci po ukończeniu seminaryów nauczycielskich nie wstępują do zawodu nauczycielskiego, jest nędzne uposażenie ich płac, a nie brak seminaryów nauczycielskich, czemu zapobiedz może nie wyższa subwencya na stypendya dla kandydatów, lecz prawdziwe polepszenie bytu materyalnego.

Następnie uchwalono wniosek, zmierzający do uregulowania sprawy świadectw lekarskich o chorobach nauczycieli, a wkońcu wnioski w sprawie reformy wychowania fizycznego młodzieży.

Na tem o godz. 8·15 wieczór zamknął prezes dr Małachowski obrady zgromadzenia.

Dopuszczenie kobiet do urzędów gminnych.

Lwów, 18 lipca. Wydział krajowy postanowił przypuszczać kobiety do egzaminu kwalifikacyjnego na urzędników gminnych, jako sekretarki, kasyerki i kontrolorki. Do przypuszczenia do tego egzaminu wystarcza ukończona 8 klasa szkoły ludowej. Termin egzaminu ustnego i pisemnego oznacza wydział krajowy, a wymaganą jest przy tym egzaminie: na sekretarza znajomość zasadniczych ustaw krajowych i gminnych oraz z rozporządzeniami dodatkowemi, a na kasyerki zaś i kontrolorki znajomość rachunkowości, prowadzenia ksiąg kasowych, układania budżetów i inwentarza, oraz zasadniczych ustaw krajowych.

Sejmy krajowe.

Opawa, 18 lipca. Sejm śląski przyjął wczoraj ustawę o ulgach podatkowych dla tanich pomieszkań robotniczych.

Praga, 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego obradowano nad wnioskiem, domagającym się zaprowadzenia obowiązkowych gminnych urzędów pośrednictwa pracy. W dłuższej dyskusyi przyjęto wnioski komisyi.

Przygotowywanie ustawy zapomogowej.

Wiedeń, 18 lipca. Rząd przygotowuje ustawę zapomogową, która ma być przedłożoną parlamentowi zaraz po jego zebraniu się. Wysokość kwoty na zapomogi nie jest jeszcze ustaloną. Z zeszłorocznego kredytu na ten cel zaledwie pozostała mała reszta. Z powodu ogromnej ilości próśb o zapomogi, udzielać się będzie wsparć tylko najbardziej potrzebującym. Ze wszystkich krajów koronnych klęskami żywiołowemi najwięcej dotknięte zostały: Galicya zachodnia, Śląsk, Styrya i Czechy, a nadto Dalmacya i Pobrzeże.

Skargi przemysłowców austryackich przeciw Węgrom.

Wiedeń, 18 lipca. Dzienniki donoszą, że związek przemysłowców austryackich wystosował do ministerstwa skarbu nowe podanie, w którem, przytaczając konkretne przykłady, usilnie prosi o interwencyę u rządu węgierskiego w sprawie nieobliczalnych szkód, jakie ponosi przemysł austryacki wskutek niesłusznego wymiaru ceł przez węgierskie władze nie tylko na tak zwane komisyjne składy towarów, ale wogóle na fabrykaty austryackie.

Konwencya cukrowa.

Wiedeń, 18 lipca. „Fremdenblatt" donosi, że na dzień 21 bm. zwołano do Wiednia austro-węgierską konferencyę cłowo-handlową, która ma obradować nad bardzo ważnemi sprawami, a między innemi nad położeniem, jakie wytworzyła ostatnia nota rządu rosyjskiego w sprawie brukselskiej konferencyi cukrowej.

Usunięcie się skały.

Ischl, 18 lipca. Z powodu usunięcia się skały między Ebensee a Traunkirchen droga rządowa na długości około 200 metrów zasypana. Komunikacya jest przerwana, będzie jednak za parę dni znowu naprawiona.

Katastrofa kolejowa.

Villach, 18 lipca. Na linii Amstätten-Pontafel z powodu ulewnego deszczu rozmókł nasyp kolejowy, wskutek czego wykoleił się pociąg ciężarowy. Cztery wozy zdruzgotane, palacz ciężko ranny; ruch odbywa się przez przesiadanie.

Zabójstwo w wagonie.

Budapeszt, 18 lipca. Wczoraj po południu w pociągu, idącym na linii Satoralia-Ujchely-Koszyce kupiec Izydor Goldberger w sprzeczce z towarzyszem podróży, gospodarzem Józefem Balogiem, otrzymał tak silne uderzenie w głowę, że dziś wskutek pęknięcia czaszki zmarł. Zabójcę uwięziono.

Król włoski u cara.

Peterhof, 18 lipca. Król włoski odjechał wczoraj po południu.

Cholera.

Petersburg, 18 lipca. „Prawit. Wiestnik" donosi, że w miejscowości Cziczikar wybuchła cholera. W Inkau zachorowało od wybuchnięcia epidemii do 4 lipca 643 osób, z tych zmarło 477, w Charbinie zachorowało od 1 do 10 lipca 575, a zmarło 322. Także w innych miejscowościach stwierdzono cholerę.

Walka o lichwę cłową.

Berlin, 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej oświadczył sekretarz stanu hr. Posadovsky przy pozycyi materyał drzewny do fabrykacyi papieru (Holzschlief i Holzstoff), ustanawiającej cło 3 m., zamiast dotychczasowego 1·25 m., że kwestya ta nastręcza wielkie trudności. Mówca jest za ochroną lasów niemieckich z kulturalno-politycznych względów, nie uważa jednak materyału zagranicznego za zupełnie zbędny. Mówca jest przeciw dalszemu podwyższaniu ceł.

Poseł tow. Molkenbuhr (soc. dem.) uderza na kartel papierowy, który wzbija ceny w górę. Nie można temu kartelowi dawać nowej broni do ręki.

Strejki w Stanach Zjednoczonych.

Frankfurt, 18 lipca. „Frankf. Ztg" donosi z Nowego Jorku: Prezydent związku robotniczego Motschel oświadczył się na kongresie górników przeciw powszechnemu strejkowi.

Walka między kościołem a państwem.

Paryż, 18 lipca. Wyższe duchowieństwo dyecezyi paryskiej zebrało się wczoraj na posiedzenie, na którem uchwalono energicznie zastrzedz się przeciw środkom, stosowanym przez Combesa do szkół kongregacyjnych.

Podróż Loubeta do Włoch.

Paryż, 18 lipca. „Echo de Paris" donosi, że prezydent Loubet na przyszłą wiosnę w powrocie z Algieru będzie wracał przez terytoryum włoskie i spotka się tam z królem Wiktorem Emanuelem, który odda mu następnie wizytę w Paryżu.

Krwawe starcie graniczne.

Konstantynopol, 18 lipca. Poseł czarnogórski Bakicz, poczynił poważne przedstawienia u Porty, wskazując na wydanie rozporządzenia komisarza granicznego Hamdi baszę, rozkazujące wojskom tureckim i albańskim strzelać do Czarnogórców. Dwóch Czarnogórców padło, wielu jest rannych. Kilka chałup podpalono. Bakicz oświadczył, że jeżeli nie zostanie natychmiast wydany przeciwny rozkaz, rząd czarnogórski będzie zmuszony odpowiedzieć na napad, rozprószyć przeciwnika i zburzyć wieże graniczne, które stanowią przedmiot konfliktu.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 18 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przy dyskusyi nad etatem wojskowym dep. Gray protestuje przeciw sposobowi, w jaki ministerstwo wojny obeszło się z generałem Bullerem. Ministerstwo z umysłu ogłosiło tylko te dokumenty, które są dla Bullera niekorzystne. Powinno mu się dać sposobność wytoczenia sprawy przed bezstronny sąd. Z powodu wielkich jego zasług wydalenie Bullera nie było uzasadnione.

Minister wojny Brodrick wyraża ubolewanie, że sprawę Bullera wytoczono w Izbie. Rząd nie może ogłosić dalszych dokumentów. Minister przytacza znaną sprawę z heliografem Bullera. Buller po bitwie pod Colenso doradzał mianowicie generałowi White poddać się. Poddanie się pod Ladysmith, jak tego doradzał Buller, byłoby największem nieszczęściem w historyi Anglii. Także bitwę pod Colenso prowadził Buller źle. Pod Spionscop popełniał Buller błędy jeden po drugim. Ogłoszenie nowych dokumentów nie będzie mogło usprawiedliwić postępowania Bullera.

Sprawy chińskie.

Londyn, 18 lipca. W Izbie gmin oświadczył wczoraj sekretarz stanu Cranborne, że według doniesień posła angielskiego w Pekinie warunki co do rozwiązania prowizorycznego zarządu w Tientsinie zostały zmodyfikowane w duchu pomyślnym dla Chin.

Pekin, 18 lipca. Gubernator prowincyi Szan-tung Juan-czi-kaj i chiński urząd spraw zagranicznych postanowił przyjąć warunki w sprawie objęcia Tientsinu w zarząd chiński. Jeżeli cesarzowa-wdowa nie sprzeciwi się, postanowienie to będzie zakomunikowane posłom zagranicznym.

Bruksela, 18 lipca. Otwarto tu kongres panarmeński przy udziale wybitnych uczestników z wszystkich krajów.

Londyn, 18 lipca. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru o zgonie tamtejszego sułtana.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Podgórze. W niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się walne zgromadzenie „Siły". Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) Uzupełniający wybór do zarządu, 3) Zmiana statutu, 4) Wnioski.

Kraków. W niedzielę dnia 20 lipca o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu własnym walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń robotniczych. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór 6 członków zarządu i 5 do komisyi kontrolującej. 5. Wnioski delegatów.

Administracya działu inseratowego dziennika „Naprzód" przeniesioną została

na ulicę Poselską 15, parter, vis a vis fabryki tutek Wgo Bełdowskiego, przyczem uprasza się Strony interesowane, aby wszelkie listy i przekazy, dotyczące ogłoszeń (inseratów), adresowali pod powyższym adresem.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Żawoja

UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE
660 m. n. p. m.
u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się

124 22—? z poważaniem

S. Brüll w Zawoi.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20



IGNACY CYPRES, KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.
(wchód przez sień)

10 12

Efraim Wikler

Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
Telefon 231
poleca Szanownej Publiczności swój obfity ZAPAS różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakoteż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 12 16

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 17—50

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 98 22—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych
LWÓW, ul. Św. Piotra l. 21., Telefon Nr. **658.**

Filie; Stanisławów, Kraków, Czerniowce,
ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane, i wszelkie tym podobne wyroby z cementu, — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch & Co. we Wiedniu.** Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie **bezpłatnie.** Łaskawe, zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale **po cenach umiarkowanych.** 96

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach rzołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“ W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.

223 2 ? **W. Bełdowski.**

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 30—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

ADRESY

do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów,
po 3 korony przyjmują:
K. Krzysztofowicz, S. Lassociński i Ska.
221 4 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

KUCHNIA
Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych;
na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za **wyroby tak znakomitych piw** zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ I WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 14—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Ważne dla wszystkich właścicieli

wszelakich restauracyi i wyszynków.

Z powodu, że w tych dniach ma wyjść ze strony Świetnego Magistratu miasta Krakowa **przymusowe rozporządzenie, zakładania wodociągów w lokalach publicznych,** o czem podpisana firma ma zaszczyt WW. Panów zawiadomić, a zarazem donieść, że

zaprowadza wszelkie urządzenia wodociągowe
pod kierunkiem inżyniera p. GRENZERA,
po **cenach nader przystępnych** i uprasza o nadsyłanie łaskawych zleceń.

Z poważaniem **BOGUCKI i BAJER,**
199 7 10 **Kraków, ulica Grodzka 10.**

ZMIANA LOKALU

Znany HANDEL DELIKATESÓW,
połączony z **RESTAURACYĄ,** nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie, przy ulicy Zielonej

przeniesiony został

z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4, róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal łaskawej pamięci

Gustaw Goldstein.

7 15

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, języka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreya i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 47—100

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).